

**Oświadczenie złożone  
przez senatora Stanisława Gogacza  
na 34. posiedzeniu Senatu  
w dniu 28 maja 2009 r.**

Oświadczenie skierowane do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia Jacka Paszkiewicza

W związku z wieloma sygnałami, jakie otrzymałem, informuję, że niepokoi mnie mająca obecnie miejsce bardzo niska dostępność operacji zaćmy w Polsce. Jest ona na poziomie niższym od międzynarodowych standardów, a bliższa jest poziomom państw rozwijających się.

W Polsce poziom kształcenia lekarzy okulistów jest bardzo wysoki, jest wielu wybitnych specjalistów, jednakże w odniesieniu do operacji zaćmy wydajność systemu jest bardzo niska jak na kraj tak rozwinięty jak Polska. Operacyjne usuwanie zaćmy oceniane jest wskaźnikiem CSR, co znaczy Cataract Surgery Ratio, przedstawiającym liczbę zabiegów na milion mieszkańców. CSR dla Polski to dwa tysiące pięćset, podczas gdy w sąsiednich państwach wynosi: sześć tysięcy dla Czech, pięć tysięcy dla Słowacji, sześć tysięcy dla Węgier i Słowenii.

Istnieją arbitralnie ustalone limity liczby zabiegów operacyjnych dla różnych szpitali, które wahają się od pięciu do ponad pięciuset na miesiąc. Ponadto od niedawna obowiązujące przepisy wymagają wyposażenia zbędnego do przeprowadzania tych zabiegów, na przykład laserów. Z powodu rozporządzenia prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia z października ubiegłego roku każdy gabinet oferujący operację zaćmy musi mieć od tego roku urządzenia o wartości co najmniej 300 tysięcy zł, do tej pory niewymagane. Wśród nich są między innymi mikroskop lustrzany – co najmniej 80 tysięcy zł; aparat GDX lub HRT – od około 140 tysięcy zł w górę.

Okuliści protestują, bo urządzenia te nie są niezbędne do wykonywania operacji zaćmy, który to zabieg na coraz większą skalę robią małe prywatne firmy okulistyczne, wypierając z rynku medycznego duże szpitale i kliniki. Te urządzenia są absolutnie zbędne do wykonywania tej procedury. Według pana Marka Czubaka, przewodniczącego Zarządu Stowarzyszenia Chirurgów Okulistów Polskich, pan prezes Narodowego Funduszu Zdrowia wydaje rozporządzenie, które praktycznie decyduje o całym rynku, ale bez konsultacji z nimi, czyli z Polskim Stowarzyszeniem Okulistycznym.

I jeszcze jeden głos: doktor nauk medycznych Antoni Bąk, konsultant do spraw okulistyki w województwie podkarpackim i sekretarz Stowarzyszenia Chirurgów Okulistów Polskich, też ma poważne wątpliwości. Niektóre z tych urządzeń absolutnie powinny być w szpitalach rangi wojewódzkiej i w klinikach. Ale po co w mieście, w którym jest sześć ośrodków dokonujących operacji zaćmy, ma być aż sześć laserów lustrzanych? To tyle, jeżeli chodzi o tę wypowiedź.

Operacje usunięcia zaćmy w świecie rozwiniętym przeprowadza się rutynowo jako zabieg ambulatoryjny. Jeśli usunie się te przeszkody, to jest więcej niż prawdopodobne, że w ciągu trzech lat można osiągnąć w Polsce CSR na poziomie sześciu tysięcy, czyli na poziomie zadowalającym.

Zwracam się do pana prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, aby umożliwił usunięcie przeszkód, jakie ograniczają obecnie dostęp obywateli do niezbędnych operacji zaćmy. Te operacje stanowią najbardziej opłacalne zabiegi chirurgiczne w medycynie, gdyż dowiedziono, iż zwrot nakładów finansowych na zabieg jest tutaj dwu-, a nawet trzykrotny. Jest tak, gdyż pacjentom umożliwia się powrót do pracy, funkcjonowanie bez pomocy osób trzecich i kontynuację zdrowego i produktywnego życia, jakie w przeciwnym razie, w przypadku utraty wzroku, nie jest możliwe.

Proszę pana prezesa o informację, jakie działania ma zamiar podjąć Narodowy Fundusz Zdrowia, ażeby uzdrowić sytuację w tym obszarze.